

**Adam Miodowski**

Wydział Historyczno-Socjologiczny  
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2015.13.10

## **Proces ewolucji polityki wojskowej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski w okresie rokowań ryskich (październik 1920 – marzec 1921)**

W momencie wybuchu wojny polsko-bolszewickiej 52 Dywizja Strzelców – dawna Zachodnia Dywizja Strzelców<sup>1</sup>, którą w większości współtworzyli „czerwoni” Polacy operowała w rejonie Przesmyku Perekopskiego. Zadaniem zgrupowania, w którego skład wchodziła było zabezpieczenie rejonu ujścia Dniepru przed ewentualną kontrofensywą ze strony zablokowanych na Krymie Sił Zbrojnych Południa Rosji. Fakt niewykorzystania zarówno w sensie wojskowym, jak i propagandowym polskiej formacji rewolucyjnej w toku działań zbrojnych był trudny do racjonalnego wyjaśnienia. Wywoływało to zrozumiałą irytację w kręgach Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). Zwolennicy prowadzenia przeciwko II Rzeczypospolitej „wojny rewolucyjnej” z wykorzystaniem stworzonych na wychodźstwie formacji rewolucyjnych nie ustawiali w wysiłkach, aby sytuację tę jak najszybciej zmienić. W Moskwie działanie na zwłokę przy podejmowaniu decyzji o powtórnym przesunięciu dywizji na Front Zachodni<sup>2</sup> oficjalnie tłumaczono trudną sytuacją w rejonie Krymu. Gdy trwała ofensywa polska na Kijów, a następnie, kiedy doszło do przeciwuderzenia sił Frontu Południowo-Zachodniego, oddziały 52 Dywizji Strzelców pozostawały bezczynne na zapleczu głównego teatru działań zbrojnych. Sytuacja ta nie uległa już zmianie do końca wojny polsko-bolszewickiej.

Na przełomie października i listopada 1920 roku w trakcie operacji perekopsko-czongarskiej<sup>3</sup> 52 Dywizja Strzelców uległa niemal całkowitemu unicestwie-

---

<sup>1</sup> A. Miodowski, *Polityka wojskowa radykalnej lewicy polskiej 1917–1921*, Białystok 2011, s. 393–397.

<sup>2</sup> 52 Dywizję Strzelców przesunięto na Front Południowy na skutek decyzji Biura Politycznego KC RKP(b) podjętej na przełomie października i listopada 1919 roku. Decyzja ta była konsekwencją strat poniesionych w konfrontacji z Wojskiem Polskim i postępującej pod ich wpływem demoralizacji szeregów żołnierskich.

<sup>3</sup> Końcowa faza działań Frontu Południowego Armii Czerwonej przeciw broniącym się od kwietnia na Krymie resztkom Sił Zbrojnych Południa Rosji pod dowództwem gen. P. Wrangla.

niu. Szeregi dwóch spośród trzech tworzących dywizję brygad, tj. 154 i 155, zmniejszyły się w toku kilkudniowych walk toczonych na Krymie blisko o 80%, a w przypadku niektórych pułków dochodziły aż do 90% stanów wyjściowych. W praktyce oznaczało to repolonizację 52 Dywizji Strzelców<sup>4</sup> i definitywnie „zatraciła ona pierwotne znamiona polskość”<sup>5</sup>.

Tym samym zamknięty został kolejny już rozdział w dziejach polskich środowisk wojskowych, w tym przypadku ich lewicowego odłamu, które zaktywizowały się na gruncie rosyjskim w rezultacie zapoczątkowanych w marcu 1917 roku przemian rewolucyjnych. W wymiarze zbiorowym dla biełgorodczyków<sup>6</sup>, którzy tworzyli trzon wychodźczych formacji rewolucyjnych, był to finał najbardziej tragiczny. Sam fakt utraty życia na polu walki nie byłby w przypadku żołnierzy frontowych czymś nadzwyczajnym gdyby nie to, że na przysłowiowym „ołtarzu rewolucji” złożyli ich w ofierze ci, którzy na swych czerwonych sztandarach mieli wypisane hasło upodmiotowienia „szarych żołnierskich mas”.

Jesienią 1920 roku bieżące cele polityczne przywódców bolszewickich wzięły górę nad górnolotnymi deklaracjami, w które uwierzyło cztery lata wcześniej parę tysięcy polskich wojskowych. W rejonie Perekopu okazało się, że podobnie jak niegdyś dla „carskich generałów”, tak i wtedy dla bolszewickich komisarzy politycznych każdy żołnierz, w tym także polski, pozostawał jedynie „mięsem armatnim”. Polscy wojskowi z 52 Dywizji Strzelców, a zwłaszcza z jej brygad: 154 i 155 przekonali się o tym w sensie dosłownym już w pierwszej dobie ofensywy skierowanej przeciwko broniącym się na Krymie resztkom Sił Zbrojnych Południa Rosji. Wysłano ich do natarcia bez uprzedniego wsparcia własnej artylerii. Nim dotarli do okopów pierwszej linii obrony ich szeregi zdziesiątkowały baterie przeciwnika.

Straty ludzkie, jakie dotknęły zrewolucjonizowane kręgi wojskowych Polaków służących w 52 Dywizji Strzelców i nieco wcześniejsze, podjęte w toku ofensywy warszawskiej, fiasko zabiegów rekrutacyjnych do 1 Czerwonej Armii Polskiej przekreśliły definitywnie szanse stworzenia u boku Armii Czerwonej mocnych liczebnie polskich rewolucyjnych sił zbrojnych.

W zaistniałych okolicznościach przywódcy kremlowscy ostentacyjnie wycofali poparcie dla polityki wojskowej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). Oddelegowanych do 1 Czerwonej Armii Polskiej wojskowych po-

---

<sup>4</sup> Jej struktury, po demobilizacji ocalałych żołnierzy ze starszych roczników i kolejnych uzupełnieniach, przekształcono niebawem w 1 Dywizję Wojsk Ochrony Pogranicza.

<sup>5</sup> S. Żbikowski, *Zarys historii Zachodniej Dywizji Strzelców*, „Z Pola Walki” 1960, nr 2, s. 85–115.

<sup>6</sup> Mowa o 1 Rezerwowym Pułku Strzelców Polskich stacjonującym w Biełgorodzie, który pierwotnie wchodził w skład Dywizji Strzelców Polskich. Na jego bazie powstały: 1 Polski Pułk Rewolucyjny „Warszawski”, 2 Polski Pułk Rewolucyjny „Poznański”, 3 Polski Pułk Rewolucyjny „Kraakowski”. Szerzej: A. Zatorski, *Dzieje Pułku Biełgorodzkiego*, Warszawa 1960, *passim*.

nownie przenoszono do jednostek Armii Czerwonej, w których wcześniej służyli. Rzecz znamienna, że decyzję tę uzasadniano nieco dwuznacznie, a mianowicie koniecznością zaznajomienia sowieckich kręgów dowódczych z problematyką polską. To dzielenie się doświadczeniem zdobytym w trakcie kampanii w Polsce miało służyć uniknięciu w przyszłości błędów popełnionych w sierpniu 1920 roku. Przekazywanie tej wiedzy przewidywano nie tylko w macierzystych oddziałach, ale i podczas specjalnych porad. Pierwsza z nich odbyła się już 11 września 1920 roku w Lidzie<sup>7</sup>. O malejącym znaczeniu zagadnień wojskowych w poczynaniach biura świadczył fakt wysunięcia na stanowisko szefa Wydziału Wojskowego Romana Łągwy. Osoby, co prawda aktywnej od 1917 roku na płaszczyźnie wojskowej, ale w hierarchii partyjnej niebędącej liczącą się figurą. Inni, zdawałoby się naturalni kandydaci do pełnienia tej funkcji, to jest Józef Unszlicht, czy zwłaszcza Feliks Dzierżyński<sup>8</sup> nie byli zainteresowani jej objęciem.

Po 23 sierpnia 1920 roku struktury 1 Czerwonej Armii Polskiej weszły w fazę rozkładu i to zanim zdołano je ostatecznie zorganizować. Z powstającego w Białymstoku pod opieką TKRP 2 Pułku Strzelców skierowano do Mińska podczas ewakuacji grupę 176 wojskowych. Z tej liczby na miejsce dotarło zaledwie 35, przy czym wśród nich było tylko 21 żołnierzy. Ta ostatnia liczba była najlepszą miarą fiaska akcji werbunkowej prowadzonej przez polskich komunistów na zachód od linii Curzona. Tych kilkudziesięciu żołnierzy i ich przełożonych wcielono do 1 Pułku Strzelców. Po przeniesieniu do Bobrujska<sup>9</sup>, a następnie do Rosławla<sup>10</sup> jego szeregi powiększyły się jeszcze nieznacznie o Polaków oddelegowanych pod koniec sierpnia z regularnych jednostek Armii Czerwonej<sup>11</sup>. Stało się tak, mimo że decyzją centralnych władz politycznych i wojskowych kierunek przepływu tych żołnierzy został odwrócony. W opisywanej sytuacji dała o sobie znać ociężałość bolszewickiej biurokracji, opóźniającej przepływ i wykonanie decyzji podejmowanych na Kremlu. Przysłowiową siłą rozpędu zapoczątkowano 1 września 1920 roku organizowanie w pobliżu Mińska<sup>12</sup>

<sup>7</sup> Z. Dzierżyńska, *Lata wielkich bojów*, Warszawa 1969, s. 394n.

<sup>8</sup> Szef CzK zdecydował się skupić na działalności w Radzie Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego, której formalnym członkiem był już od 9.08.1920 roku. Decyzją KC RKP(b) z 20 września F. Dzierżyńskiego odwołano do Moskwy – pisze o tym: Z. Dzierżyńska, op. cit., s. 399.

<sup>9</sup> Ewakuacja została zapoczątkowana 10.09.1920 roku.

<sup>10</sup> Dalszy etap ewakuacji rozpoczęto 20.10.1920 roku. W okolicy Rosławla trafił też istniejący w zaczątkowej formie organizacji 1 Pułk Kawalerii. Dowódcą tej rezerwowej formacji wchodzącej w skład 1 Czerwonej Armii Polskiej był Władysław Kolankowski – patrz: Rossijskij Gosudarstvennyj Voennyj Archiv [dalej RGVA], f. 18, op. 2, d. 14, li. 332.

<sup>11</sup> Ibidem, d. 13, li. 5.

<sup>12</sup> Chodzi o tereny położone w pobliżu stacji Kojdanowo znajdującej się przy linii kolejowej Mińsk–Baranowicze.

1 Pułku Kawalerii, a w kilka dni później Dywizjonu Artylerii Lekkiej<sup>13</sup>. Wedle oficjalnych danych odzwierciedlających stany osobowe na 12 września 1920 roku we wszystkich jednostkach 1 Czerwonej Armii Polskiej służyło „mniej więcej 1000 osób”. Były to jak stwierdzano „osoby oddelegowane” do służby w tej formacji „narodowości polskiej i Rosjanie władający językiem polskim, a także Polacy ochotnicy i jeńcy wojenni”<sup>14</sup>. Dla potrzeb tej „armii” jakiś czas jeszcze działał nawet Zarząd Formowania 1 Polskiej Robotniczo-Włościańskiej Armii Czerwonej. Z perspektywy czasu odnosi się wręcz wrażenie, a co bardziej przenikliwi współcześni dostrzegali to już we wrześniu 1920 roku, że im więcej górnolotnych słów polscy komuniści używali dla określenia jakiegoś bytu instytucjonalnego, tym większe było prawdopodobieństwo, że miało się do czynienia ze stworzoną ze względów wizerunkowo-propagandowych atrapą organizacyjną. Tak było i w tym przypadku. Na gruncie krajowym po zarządzeniu odwrotu spod Warszawy nie istniały już nawet potencjalne możliwości mobilizacyjne w oparciu, o które można było rozbudowywać polskie jednostki rewolucyjne. Jeśli chodzi o zasoby ludzkie dostępne na ich potrzeby na wychodźstwie, to po zablokowaniu w pierwszej dekadzie września przepływu Polaków z Armii Czerwonej i to źródło rekrutacji stało się niedostępne. Pozostawali jeszcze jeńcy wojenni. Warunkiem wykorzystania tego potencjału było przeprowadzenie skutecznej akcji indoktrynacyjnej. Podjęto ją nawet, ale i na tym polu nie osiągnięto spodziewanych rezultatów<sup>15</sup>.

Czym zatem kierowała się Rada Rewolucyjno-Wojenna Republiki (RRWR), mając świadomość tych uwarunkowań, a przy tym dysponując danymi z 12 września, gdy następnego dnia podejmowała decyzję powołującą do istnienia Zarząd Formowania 1 Polskiej Robotniczo-Włościańskiej Armii Czerwonej? Pierwszym nasuwającym się w tym kontekście wytłumaczeniem, jakie należy rozpatryć, mógł być fakt ciągłego żywienia nadziei na strategiczny zwrot w konfrontacji Armii Czerwonej z Wojskiem Polskim w Bitwie Niemeńskiej. To przypuszczalnie było źródłem tej niewpisującej się w nowy trend sowieckiej polityki wojskowej decyzji. Jednak po przegranej przywódcy bolszewicy konsekwentnie już zmierzali w kierunku likwidacji istniejących i przeciwdziałania powstawaniu nowych polskich formacji rewolucyjnych, organizowanych pod auspicjami KPRP. Drugim, mniej życzliwym, wyjaśnieniem tej dysharmonii w poczynaniach instytucji sowieckich na niwie wojskowej byłoby wskazanie na chaos organizacyjny i wy-

<sup>13</sup> Na stanowisko dowódcy wyznaczono byłego komendanta wojskowego Białegostoku M. Łogowskiego. Tę istniejącą w zaczątkowej formie organizacji formację od 20.10.1920 roku zaczęto przemieszczać też w rejon Rosławla. Szerzej: *Księga Polaków uczestników rewolucji październikowej 1917–1920. Biografie*, (red.) A. Kochański, Warszawa 1967, s. 262 i n.

<sup>14</sup> Cyt. za: W. Najdus, *Lewica polska w Kraju Rad 1918–1920*, Warszawa 1971, s. 351.

<sup>15</sup> Rossijskij Gosudarstvennyj Archiv Social’no-Politicheskij Istorii [dalej RGASPI], f. 76, op. 1, d. 1310, li. 2.

nikający zeń brak synchronizacji działań pomiędzy partyjno-rządowymi a wojskowymi organami władzy. Za pośrednie tego potwierdzenie można uznać fakt wytworzenia decyzją RRWR z 13 września swego rodzaju dwuwładzy nad tą liczącą 1000 żołnierzy wychodźczą „armią”. Ulokowanemu w Moskwie Zarządowi Formowania 1 Polskiej Robotniczo-Włościańskiej Armii Czerwonej przypisano bowiem identyczne kompetencje, jak działającemu w strefie przyfrontowej<sup>16</sup> Wydziałowi Wojskowemu Biura Polskiego pod kierownictwem Romana Łągwy<sup>17</sup>. Trzeci z kolei trop, o którym wspomnieć należy w nieco szerszych ramach, uwzględnia możliwość podjęcia przez polityczne i wojskowe ośrodki władzy w Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republice Sowieckiej (RSFRS) celowych działań obliczonych na wywołanie konfliktów kompetencyjno-ambicjonalnych w kręgach polskich komunistów próbujących kontynuować realizację na wychodźstwie własnych projektów wojskowych. Tą drogą łatwo było doprowadzić do przekreślenia szans ich realizacji i to bez ryzyka obarczenia siebie odpowiedzialnością za fiasko poczynań organizatorskich. Całe jej odium spadało w tej sytuacji na skonfliktowane frakcje w łonie KPRP. Poszlaką uwiarygodniającą to przypuszczenie było rekomendowanie przez RRWR na kierownicze stanowiska w Zarządzie Formowania osób spoza kręgu realizującego dotąd z ramienia KPRP jej politykę wojskową. Z wyjątkiem Wacława Daszkiewicza, któremu powierzono kierownictwo Wydziału Rejestracyjno-Atestacyjnego<sup>18</sup>, pozostali przedstawiciele ścisłego kierownictwa zarządu byli ludźmi nowymi, niezwiązanymi dotąd z wychodźczymi formacjami rewolucyjnymi. Krótką metrykę posiadała też ich obecność w strukturach partyjnych radykalnej lewicy polskiej. Przed 13 września 1920 roku służyli w regularnych jednostkach Armii Czerwonej. Stanowisko szefa nowo utworzonej instytucji objął Mikołaj Marszan, którego jednoznacznie postrzegano, jako „męża zaufania” RRWR. Jego zastępcą został Emeryk Rożen, a kierownictwo nad poszczególnymi wydziałami przydzielono, poza wspomnianym Wacławem Daszkiewiczem, także Stefanowi Uzdańskiemu, Adolfowi Czapskiemu, Aleksandrowi Steślickiemu i Stanisławowi Wojtkiewiczowi<sup>19</sup>. W wymiarze służbowo-organizacyjnym Zarząd Formowania miał stanowić strukturę autonomiczną w ramach Ogólnorosyjskiego Sztabu Generalnego<sup>20</sup>. Ta ścisła zależność od sztabowców na ogół raczej niechętnych idei wyodrębniania z Armii Czerwonej formacji etnicznych była dla dotychczasowych polskich

<sup>16</sup> Kolejno w Mińsku, Bobrujsku i Rosławlu.

<sup>17</sup> Samo Biuro Polskie w tym kształcie organizacyjno-personalnym działało niemal do końca września, a jego agenda wojskowa nieco dłużej, bo do 17.10.1920 roku, kiedy jej kompetencje przejął Zarząd Formowania 1 Polskiej Robotniczo-Włościańskiej Armii Czerwonej. Patrz: RGVA, f. 18, op. 2, d. 14, li. 423.

<sup>18</sup> W ten zawył sposób nazwano wydział kadr.

<sup>19</sup> Wymieniona czwórka kierowała odpowiednio Wydziałami: Organizacyjnym, Mobilizacyjnym, Zaopatrzenia i Wydziałem do spraw Łączności z 1 Czerwoną Armią Polską.

<sup>20</sup> RGVA, f. 18, op. 2, d. 14, li. 175.

moderatorów tej koncepcji jednoznacznym sygnałem, że czas ich aktywności w tej sferze dobiega końca.

Proces likwidacji polskich formacji rewolucyjnych realizowano w sposób metodyczny. Zadbano nawet o stworzenie pozorów, by zbyt ostentacyjnie nie ujawnił się dysonans pomiędzy faktyczną rolą nowo powstałej instytucji a zapisaną w samej jej nazwie funkcją organizatorską. Zadeklarowano w związku z tym zamiar sformowania w Moskwie nowej polskiej jednostki. Początkowo miał być to batalion, zreflektowano się jednak, że w wymiarze propagandowo-wizerunkowym prezentowałby się on wyjątkowo mizernie i to nawet na tle złożonej z tysiąca żołnierzy wychodzącej „armii”. W związku z powyższym, już pod koniec września oznajmiono, że będzie to pułk<sup>21</sup>. Pomysłodawcom jego utworzenia chodziło o przelicytowanie, przynajmniej na papierze, Wydziału Wojskowego Biura Polskiego. Do przełomu października i listopada zdołano sformować jedynie kompanię<sup>22</sup>. Fiasko tych poczynań nie było wyłącznie pochodną zbyt płytkiej bazy mobilizacyjnej, ale wynikało z faktu większego koncentrowania się przez niektórych członków Zarządu Formowania na działalności dezintegracyjnej, czy mówiąc wprost likwidacyjnej w 1 Czerwonej Armii Polskiej. Środowiska skupione wokół Romana Łągwy i ich politycznego mentora w osobie Józefa Unslichta protestowały przeciwko samemu narzucaniu i skutkom polityki kadrowej prowadzonej w tej formacji przez zarząd. Kierujący jego Wydziałem Rejestracyjno-Atestacyjnym Waclaw Daszkiewicz wspierany przez Emeryka Rożena nagminnie przenosili do rezerwy dowódców i komisarzy, których kariery były związane z Zachodnią Dywizją Strzelców i formacjami, na których ona wyrosła. Powstałe wakaty, jeśli już zdecydowano się obsadzać, to wyłącznie ludźmi posiadającymi rekomendację RRWR<sup>23</sup>. Poczynania te okazały się na tyle „owocne”, że po upływie zaledwie kilku tygodni przestał istnieć nie tylko Wydział Wojskowy Biura Polskiego, ale można było zakomunikować, że z przyczyn „obiektywnych” zostały wstrzymane działania organizatorskie przy tworzeniu 1 Czerwonej Armii Polskiej. Niebawem Mikołaj Marszan mógł oznajmić jej dowódcy Romanowi Łągwie<sup>24</sup> i podległym mu sztabowcom, że 17 października 1920 roku przejął „dowodzenie wszystkimi polskimi jednostkami”<sup>25</sup>. Otwarta tym samym została droga do całkowitej likwidacji powołanej 15 sierpnia 1920 roku rozkazem Michała Tuchaczewskiego, odrębnej polskiej armii rewolucyjnej.

<sup>21</sup> Otrzymał on nawet swoją nazwę: 1 Polski Rezerwowy Pułk Strzelców. Formalnie stworzono go 29.09.1920 roku. Dla porządku należy dodać, że w Rostawlu stacjonował jego odpowiednik o tej samej nazwie wchodzący w skład 1 Dywizji Strzelców. Ta z kolei była częścią tworzonej przez R. Łągwę: 1 Czerwonej Armii Polskiej.

<sup>22</sup> RGASPI, f. 143, op. 1, d. 100, li. 1–2.

<sup>23</sup> Ibidem, li. 27–29.

<sup>24</sup> Już 27.10.1920 roku otrzymał nominację na stanowisko dowódcy 5 Dywizji Strzelców.

<sup>25</sup> RGVA, f. 18, op. 2, d. 14, li. 423.

Trwającym do 30 października procesem demontażu jej struktur organizacyjnych kierowała specjalna komisja na czele ze Stanisławem Dziatkiewiczem. Zarząd Formowania 1 Polskiej Robotniczo-Włóściańskiej Armii Czerwonej spełniwszy postawione przed nim zadanie sam również wszedł w fazę przekształceń organizacyjnych mających doprowadzić finalnie także i do jego likwidacji. W oczekiwaniu na tę chwilę przekształcono go 11 listopada 1920 roku w Zarząd Formowania Polskich Czerwonych Jednostek<sup>26</sup>, powierzając zadanie administrowania pozostałościami po stacjonujących w Rosławlu oddziałach wychodźczej „armii” i zlikwidowanym 11 listopada „pułku” moskiewskim<sup>27</sup>. W kolejnym etapie przekształceń organizacyjnych przeprowadzonym już 20 listopada, instytucji tej zmodyfikowano nazwę na Zarząd Formowania Jednostek Czerwonych Komunardów i w związku z tym nieco inaczej też określono jej zadania. Nastąpiły również rozszady kadrowe, funkcję szefa sztabu w zarządzie powierzono Hipolitowi Ejsmontowi<sup>28</sup>, a kierownictwo poszczególnych wydziałów objęli: Ludwik Wróblewski, Konstanty Witort, Iwan Jefimow, Aleksander Steślicki i Józef Kozłowski<sup>29</sup>. Stworzonym na bazie pozostałości po 1 Czerwonej Armii Polskiej jednostkom Czerwonych Komunardów nadano charakter formacji internacjonalistycznej, starając się w ten sposób zatrzeć jej pierwotnie etniczne cechy. Związane to było z jednej strony z długofalowymi planami wykorzystania przez bolszewików pozostałego po polskich formacjach rewolucyjnych potencjału ludzkiego. Wynikało też z nacisków władz w Warszawie, protestujących już we wstępnej fazie rokowań ryskich przeciwko dalszemu utrzymywaniu na gruncie rosyjskim „kolaboranckich” jednostek polskich. Równoległe z internacjonalizacją Czerwonych Komunardów doszło do ich dyslokacji. Przeniesieni zostali z Rosławla położonego w guberni smoleńskiej do wschodniej części europejskiej Rosji i rozlokowani w trzech grupach w pobliżu Ufy i Permu<sup>30</sup>.

Zamykając wątek rozważań dotyczący destrukcyjnych działań podjętych przeciwko istniejącym na wychodźstwie polskim formacjom rewolucyjnym i ich organizatorom należy dopowiedzieć, że prócz wymienionych wcześniej instytucji sowieckich zaangażowanych w te poczynania nie mniej istotną rolę odegrał tzw. Polski Wydział Zarządu Politycznego Robotniczo-Włóściańskiej Armii Czerwonej. Jego aktywność polegała na koordynacji akcji psychologiczno-propagandowego przygotowania kręgów wojskowych do internacjonalizacji oddzia-

<sup>26</sup> W. Najdus, op. cit., s. 353.

<sup>27</sup> Łącznie było to niespełna 1500 wojskowych – Patrz: RGASPI, f. 143, op. 1, d. 100, li. 37.

<sup>28</sup> Do 23.12.1920 roku stanowisko to przejściowo zajmował Waław Daszkiwicz.

<sup>29</sup> Wymienieni kierowali odpowiednio następującymi Wydziałami: Organizacyjnym, Mobilizacyjnym, Kadr, Zaopatrzenia i Politycznym. Patrz: L. Žarov, *Internacjonalisty v bojach za vlast' sovietow. Trudiasčijesja zarubieżnych stran – učastniki bor'by za vlast' Sovietov*, Moskwa 1967, s. 581n.

<sup>30</sup> W. Najdus, op. cit., s. 355–356.

łów, w których służyli. W ten sposób pośrednio organ ten włączył się w proces dezintegracji 1 Czerwonej Armii Polskiej, a następnie oddziałów po niej pozostałych. Bezpośrednio akcję tę prowadziły Wydziały Polityczne wchodzące w skład struktur funkcjonującego w kolejnych wcieleniach Zarządu Formowania. Po internacjonalizacji resztek wychodźczej „armii”, to jest Rezerwowego Pułku Strzelców, Rezerwowego Pułku Kawalerii, Dywizjonu Artylerii Lekkiej, Batalionu Inżynieryjnego i tzw. 1 Wzorowego Batalionu, rola Polskiego Wydziału Zarządu Politycznego Robotniczo-Włościańskiej Armii Czerwonej diametralnie się zmieniła. Na tym etapie, działając już pod kierownictwem Feliksa Kona, organ ten wsparł poczynania mające na celu zahamowanie postępującego spadku liczebności polskich wojskowych w jednostkach Czerwonych Komunardów. Odpływ ludzi nasilił się w związku z zawartymi w trakcie rokowań ryskich porozumieniami repatriacyjnymi pomiędzy stroną polską a RSFRS i republikami zależnymi. W poszukiwaniu uzupełnień powtórnie z nadzieją zaczęto patrzeć na obozy jenieckie. Akcja indoktrynacyjno-werbunkowa przyniosła jednak połowiczne efekty. Jedyne, co zdołano osiągnąć, to odbudować wyjściowe stany osobowe. W efekcie w kwietniu 1921 roku we wszystkich wymienionych jednostkach Czerwonych Komunardów służyło ich 1526. W tej liczbie 1176 określało się jako Polacy, a pozostałych 350 przeważnie jako Żydzi<sup>31</sup>.

Z chwilą ratyfikacji przez bolszewików 16 kwietnia 1921 roku traktatu ryskiego funkcjonujące na gruncie sowieckim zinternacjonalizowane polskie formacje rewolucyjne musiały zmodyfikować swoje struktury organizacyjne i profil działania. Nim wypracowano i podjęto w Moskwie konkretne decyzje w ich sprawie, służący w jednostkach Czerwonych Komunardów Polacy wtapiać się zaczęli w codzienny rytm egzystencji sowieckiego społeczeństwa. W grupie zdecydowanych pozostać na terenie RSFRS i republik zależnych był spory odsetek zainteresowanych zaprzestaniem dalszej służby i podjęciem aktywności zawodowej na stopie cywilnej. Ci spośród komunardów, którym nie odpowiadała perspektywa pozostania na stałe poza krajem opuszczali szeregi macierzystych jednostek i korzystając z możliwości repatriacji powracali w ojczyste strony<sup>32</sup>.

---

<sup>31</sup> RGASPI, f. 143, op. 1, d. 100, li. 37. Wśród wspomnianych 350 wojskowych o innym niż polski rodowodzie, obok najliczniej reprezentowanych Żydów był obecny niewielki odsetek przedstawicieli innych nacji.

<sup>32</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, (red.) N. Gąsiorowska, t. III: *kwiecień 1920–marzec 1921*, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1964, s. 551. Równoległe z repatriacją realizowany był proces wymiany jeńców wojennych. O skomplikowanych uwarunkowaniach jego realizacji przez stronę polską szeroko pisze: Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918–1924. Z dziejów militarno-politycznych wojny polsko-radzieckiej*, Toruń 1999, *passim*; W szerszym kontekście zagadnienie relacji polsko-sowieckich po marcu 1921 roku przedstawia: J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1971, *passim*.



Część spośród nich już na gruncie krajowym ponownie angażowała się w działania na niwie wojskowej, powiększając szeregi agitatorów KPRP, którzy infiltrowali i indoktrynowali polskie kręgi żołnierskie. Osoby, o których mowa, przeważnie rekrutowały się z grona wojskowych funkcjonariuszy politycznych ulokowanych przy poszczególnych wychodźczych formacjach rewolucyjnych<sup>33</sup>. Choć brak jest bezpośrednich potwierdzeń tego typu faktów w dostępnym materiale źródłowym, to z dozą dużego prawdopodobieństwa, choćby na zasadzie analogii, można domniemywać, że przynajmniej część z nich była programowo zwalniana ze służby, „zadaniowana”, a następnie w ramach repatriacji kierowana do kraju. Na miejscu, korzystając ze wsparcia lokalnych struktur partyjnych, osoby te dopomóc mogły w realizacji kolejnego etapu akcji propagandowej w wielu jednostkach Wojska Polskiego<sup>34</sup>. Krajowe struktury KPRP jeszcze przed definitywnym fiaskiem „wojny rewolucyjnej” prowadzonej przez Armię Czerwoną przeciwko II Rzeczypospolitej zmuszone były ponownie położyć większy nacisk na prowadzenie „wojny psychologiczno-propagandowej” połączonej z infiltracją struktur polskiej armii. Tym samym tuż przed podpisaniem 18 października 1920 roku układu o zawieszeniu broni wycofywano się z działań mających na celu unicestwienie państwa jako całości. Następował powrót do realizacji mniej ambitnych planów destrukcji częściowej realizowanej na stopie pokojowej. Podobnie jak miało to miejsce w okresie między listopadem 1918 a kwietniem 1920 roku, jedną z ważniejszych płaszczyzn aktywności KPRP i tym razem miała się stać niwa wojskowa.

W stosunku do tego, co miało miejsce we wcześniejszym okresie, nastąpiła jednak dość istotna zmiana. Pod koniec 1920 roku, intensyfikując własne poczynania wśród żołnierzy musiano brać pod uwagę fakt, że w odbiorze społecznym wizerunek partii naznaczony już był piętnem kolaboracji i zdrady, jakiej dopuścili się jej członkowie skupieni pod szyldem TKRP. Utrudniało to w sposób istotny nadanie porównywalnego jak przed sierpniem 1920 roku rozmachu działaniom dezintegracyjnym w Wojsku Polskim. Tym niemniej, nawet przed wzmocnieniem kadrowym ze strony repatriujących się ekskomunardów zdołano osiągnąć kilka spektakularnych, choć rzeczywiście odosobnionych sukcesów. Jednym z nich była aktywizacja istniejących wcześniej względnie stworzenie nowych Rad Delegatów Żołnierskich (RDŻ) m.in. w Dąbiu, Kaliszu, Kielcach, Lwowie, Łodzi, Mławie, Ostrołęce, Oświęcimiu, Poznaniu, Przemyślu i Warszawie, a także powołanie organu koordynującego ich poczynania w postaci Centralnej Rady Delegatów

---

<sup>33</sup> Przeważnie podlegali Polskiemu Wydziałowi Zarządu Politycznego Robotniczo-Włościańskiej Armii Czerwonej lub Wydziałom Politycznym w poszczególnych agendach KPRP odpowiedzialnych za bieżącą realizację polityki wojskowej tego ugrupowania.

<sup>34</sup> Szerzej wątek ten podejmuje: I. Pawłowski, *Polityka i działalność wojskowa KPP 1918–1928*, Warszawa 1964, s. 162–189.

Żołnierskich. Z komunikatów informacyjnych Oddziału II SGWP<sup>35</sup> i raportów Komendy Głównej Policji Państwowej dowiadujemy się o całej serii zebrań Rad, które organizowano począwszy od pierwszych dni października 1920 roku. Intensyfikacja ich aktywności zbiegła się w czasie z wejściem w decydującą fazę przeniesionych z Mińska do Rygi rokowań pokojowych. Na przykładzie RDŻ powołanej w stolicy możemy przekonać się o skali, kierunku i efektach prowadzonych przez nią działań. Na jej zebrania regularnie przybywało od 30 do 40 delegatów przeważnie z pułków stacjonujących w Warszawie, ale też z jednostek rozmieszczonych wokół niej. Tym, co zwracało uwagę w działalności tej konkretnej, ale też i pozostałych Rad, to fakt oficjalnego podkreślania niezależności od partii politycznych. Nie było to oczywiście prawdą. Dążąc do wciągnięcia we własne struktury możliwie największej liczby wojskowych starano się po prostu nie eksponować przynależności członkowskiej kierownictwa organu przedstawicielskiego do KPRP. Oficjalnie ideą, wokół której próbowano skupić kontestatorów w mundurach były hasła pacyfistyczne. Sięgnięto powtórnie po tę retorykę, by wzmocnić oddolne naciski na władze polskie, aby możliwie szybko zakończyły rokowania ryskie i to na warunkach dogodnych dla strony bolszewickiej. Wzmacniając antywojenne nastroje wśród żołnierzy próbowano zniechęcić rekrutującą się z najwyższych polskich sfer wojskowych grupę zwolenników kontynuowania działań zbrojnych przeciwko wschodniemu sąsiadowi<sup>36</sup>.

Ponowna aktywizacja RDŻ miała wywołać wrażenie, iż próba urzeczywistnienia tego typu planów grozić może wybuchem buntu wśród wojskowych. O tym, że poczynania te przyniosły oczekiwane efekty i sprawiły, że elity rządzące uznały za prawdopodobny taki rozwój wypadków, świadczą m.in. refleksje premiera Wincentego Witosa. W swoich pamiętnikach groźbę wybuchu niepokojów w armii uznał za realną. Interesujące jest, na jakich przesłankach ów pogląd oparł. Okazuje się, że nie były to wyłącznie informacje przekazywane przez Oddział II SGWP, Komendę Główną Policji Państwowej, czy Wydział Informacyjny MSW<sup>37</sup>. Oprócz tych urzędowych materiałów do rąk premiera trafiało coś jeszcze, co było owocem prowadzonej przez KPRP „wojny psychologiczno-propagandowej” przeciwko Wojsku Polskiemu i jego politycznym dysponentom. Okazuje się, że jednym z mniej znanych jej elementów było patronowanie przez polskich komunistów akcji pisania przez żołnierzy listów do konstytucyjnych organów władzy. Taka korespondencja docierała też do kierowanej przez autora pamiętnika Rady Ministrów. O tym, że była to akcja koordynowana odgórnie, a nie spontaniczna, świadczył swoisty schematyzm zapisywanych żołnierskimi

<sup>35</sup> Konkretnie Sekcji II – Defensywy.

<sup>36</sup> O poczynaniach tych kręgów mowa jest w depeszy posła Stanów Zjednoczonych w Warszawie H. Gibsona do sekretarza stanu B. Colby'ego z 18.09.1920 roku. Patrz: *Dokumenty i materiały...*, t. III, s. 428.

<sup>37</sup> Powstał na bazie likwidowanego od marca 1919 roku Biura Wywiadowczego MSW.

rękoma wezwań do zakończenia wojny i jak najszybszego zawarcia porozumień pokojowych w Rydze. Przelewany na papier hasłom pacyfistycznym towarzyszyły niezmiennie zapowiedzi samowolnego porzucania macierzystych jednostek i gremialnego powrotu całych grup żołnierzy do rodzinnych domów<sup>38</sup>. Piszący listy zachętę do ich sporządzania usłyszeć mogli z ust indoktrynujących ich aktywistów KPRP, a inspirację w formułowaniu samej treści redagowanych pism znajdowali bez trudu w kolportowanych w trakcie akcji ulotkowych rezolucjach, uchwałach i oświadczeniach sygnowanych przez poszczególne RDŻ. Sięgnijmy po jeden z takich „wzorników”, by przekonać się, jakie zawierał treści. W przyjętej na jednym z pierwszych zebrań warszawskiej Rady<sup>39</sup> rezolucji jej autorzy odnosząc się do trwających polsko-bolszewickich pertraktacji pokojowych obarczali winą za ich przedłużanie się i potencjalnie mogące wyniknąć z tego konsekwencje władze II Rzeczypospolitej. Przemilczając cały kontekst wojny polsko-bolszewickiej, wysunięto wobec nich oskarżenie, że

(...) szafują krwią żołnierską bez żadnego planu i celu, wypełniając przy tym rolę lokaja francuskiego rządu. (...) Widocznym jest przedłużanie rokowań z niewiadomych przyczyn. Rada Żołnierska stwierdza w związku z powyższym, że rząd rosyjski wyraził już najlepsze chęci w kierunku zawarcia pokoju. Rada domaga się, przeto od polskich czynników miarodajnych natychmiastowego zawieszenia broni i zakończenia wojny<sup>40</sup>.

Instrumentalizacja haseł pacyfistycznych ujawniła się w całej pełni po 18 października 1920 roku, kiedy w myśl układu o zawieszeniu broni działania zbrojne zostały wstrzymane, a następnie ustalano w Rydze warunki traktatu pokojowego. Prowadzona przez KPRP „wojna psychologiczno-propagandowa” była jednak wciąż kontynuowana i to wcale z nie mniejszą intensywnością. Zmienił się jedynie motyw przewodni<sup>41</sup>.

Na tym etapie były to już stale powtarzające się wezwania do demobilizacji i rozbrojenia polskich sił zbrojnych. Opinii publicznej, a w sposób szczególnie żołnierzom, wmawiano, że będzie to najlepszą gwarancją trwałości pokoju pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką. Przywołując poniżej treść odezwy sygnowanej przez Centralną Radę Delegatów Żołnierskich możemy doskonale zorientować się, jaką retoryką posługiwano się indoktrynując szeregi wojskowe. Najbardziej wymowne wydaje się już pierwsze zakończone wykrzyknikiem zdanie, które ukierunkowywało odbiór całości:

<sup>38</sup> *Dokumenty i materiały...*, t. III, s. 461. Na wskazanej stronie interesujące wskazówki bibliograficzne w przypisie 1.

<sup>39</sup> Zorganizowano je 6.10.1920 r.

<sup>40</sup> *Dokumenty i materiały...*, t. III, s. 461.

<sup>41</sup> P. Olśański, *Riżskij mir. Iz bor'by sovetskogo pravitelstva za ustanowienie mirnych otnošenij s Polšej (konec 1918 – mart 1921 g.)*, Moskwa 1969, s. 169–183.

Żądamy natychmiastowej demobilizacji towarzysze żołnierze! Wstępne warunki pokojowe i rozejm w Rydze podpisane. Generałowie, kapitaliści i obszarnicy nasi zdecydowali się wreszcie na pokój z Sowiecką Rosją i Ukrainą pod naciskiem głodu, drożyzny, epidemii, masowej dezercji żołnierskiej, braku pieniędzy, a przede wszystkim strachu przed rewolucją. Pokój ten nie jest jednak pokojem bez podboju, czyli ujarzmnienia.

W pierwszej części cytowanej odezwy warto zwrócić uwagę na zupełnie pominięcie przez jej autorów najważniejszej przyczyny zawarcia rozejmu przez stronę bolszewicką. A były nią strategiczne zwycięstwa Wojska Polskiego odniesione nad Armią Czerwoną w Bitwach Warszawskiej i Niemeńskiej. Przemilczanie tego faktu wynikało w dużej mierze z bolesnego odczuwania przez polskich komunistów fiaska „wojny rewolucyjnej” toczonej także przy ich czynnym udziale przeciwko II Rzeczypospolitej. Tych traumatycznych z ich perspektywy przeżyć ze zrozumiałych względów starano się więc nie przywoływać, tym bardziej że charakter własnego zaangażowania w tę wojnę, zwłaszcza w jej kluczowym momencie, był więcej niż kompromitujący. Selektywnemu doborowi faktów uzasadniających podjęcie w Rydze polsko-bolszewickich rokowań pokojowych towarzyszyła cyniczna ocena charakteru wypracowywanego porozumienia. Tego typu wartościowanie ujawniło się przy okazji uczynienia władzom polskim zarzutu z faktu włączania w granice własnego terytorium części białoruskiego i ukraińskiego obszaru etnicznego. Związana ze skrzętnie maskowaną lojalnością wobec bolszewików niekonsekwencja w piętnowaniu polityki aneksjonistycznej uzewnętrzniała się w tym przypadku w pominięciu milczeniem analogicznych jak polskie działań podjętych przez RSFRS tyle tylko, że w odniesieniu do wschodnich rejonów Białorusi oraz środkowej i wschodniej Ukrainy. Postawę tę określić można jako polityczną hipokryzję. O wiele więcej jej zawiera w sobie dalsza część cytowanej odezwy, gdzie podjęto kwestię demobilizacji. Odnosząc się do oporów władz cywilnych, a zwłaszcza wojskowych przed jej ogłoszeniem jeszcze przed podpisaniem i ratyfikacją traktatu pokojowego liderzy Centralnej Rady próbowali interpretować tę postawę w taki sposób, by ponownie doprowadzić do ujawnienia się rozdzźwięków pomiędzy kadrą dowódczą, a masami żołnierskimi. Tym ostatnim starano się demagogicznie wmówić, odwołując się bardziej do ich emocji niż rozumu, że choć

(...) zasadnicze warunki pokoju i rozejmu zostały podpisane, rząd, kapitaliści i generałowie nie syci zysków i podbojów ani zbójeckiej sławy wojennej, nowe awantury militarne knują. Uważają oni bowiem, że jeszcze za mało żołnierzy zginęło, mało żołnierskiej krwi popłynęło, mało kalek i chorych wojna nafabrykowała. Że tak właśnie myślą, świadczy o tym oprócz pochodu dywizji generała Żeligowskiego na Wilno, oprócz uplanowanego w Warszawie pochodu Bałachowicza na Mińsk, Petlury na Kijów, przede wszystkim to, że rząd nie chce zdemobilizować armii, bo [ma] ukryty zamiar nowe wojny rozpętać. Wojna się skończyła, my żołnierze,

myśleliśmy, że koniec naszej męki, że się wreszcie skończą cierpienia naszych starych ojców, żon i dzieci, ale okazuje się, że bankierzy, obszarnicy i oficerstwo żądne rabunków, grabieży, zysków i odznaczeń do nowych wojen się sposobią. Tymczasem dopóki dla nas nie wymyślą nowego krwawego zajęcia wojennego, chcą nas zmienić w niewolników pracujących darmo na roli pod obuchem dyscypliny wojennej dla zubożenia dziedziców i bogatych chłopów. (...) Żołnierze! Niech przez koszary i okopy pójdzie groźne hasło: nie chcemy być niewolnikami (...) żądamy natychmiastowej demobilizacji, żądamy zwolnienia nas z wojska. Żądania te powinny bezustannie rozlegać się w szeregach żołnierzy, w imię tych żądań żołnierze powinni do walki się szykować, albowiem tylko wtedy zostanie demobilizacja faktycznie przeprowadzona, gdy rząd się przekona, że dalsze przewlekanie z tą palącą sprawą doprowadzić musi do puszczenia w nich przez żołnierzy karabinów. Dosyć wojen, pokoju chcemy! (...) Niech żyje Polska Republika Rad<sup>42</sup>.

Tak ukierunkowane działania prowadzono z mizernym skutkiem do marca 1921 roku, czyli do momentu podpisania w Rydze traktatu pokojowego. Począwszy od wiosny 1921 roku wraz z przybyciem do kraju pierwszych repatriantów<sup>43</sup>, a wśród nich ekskomunardów i włączeniem się tych ostatnich w poczynania prowadzone przez krajowe struktury KPRP w formacjach Wojska Polskiego zmieniły się priorytety i formy działalności aktywistów oddelegowanych na ten odcinek pracy partyjnej. Indoktrynacja schodzić zaczęła na drugi plan, a większą wagę zaczęto przykładac do infiltracji.

Los Czerwonych Komunardów, którzy nie zdecydowali się ani na demobilizację i pozostanie w RSFRS, ani też nie skorzystali z możliwości demobilizacji połączonej z repatriacją do kraju rozstrzygnął się w pierwszej połowie 1921 roku. Poważny wpływ na tempo i kierunek podjętych w ich sprawie decyzji miały animozje, które ujawniły się pomiędzy częścią sowieckich sfer wojskowych, a wychodzącymi organami polityczno-wojskowymi sprawującymi pieczę nad zinternacjonalizowanymi polskimi formacjami rewolucyjnymi. W pierwszej fazie konfliktu doszło do tarć pomiędzy dowództwem Przyralskiego Okręgu Wojskowego a Zarządem Formowania Jednostek Czerwonych Komunardów. To pierwsze ignorując polityczne znaczenie istnienia tych formacji sięgnęło po argument drastycznego spadku ich liczebności, aby podważyć zasadność dalszego podtrzymywania stanu swoistego wyalienowania tych oddziałów ze struktur Armii Czerwonej. Nie czekając na efekty podjętych w Moskwie starań o zmianę statusu autonomicznych jednostek Czerwonych Komunardów, dowódca okręgu zdecydowany był je sobie podporządkować. Zaczął więc od wprowadzenia zakazu komunikowania się kadry dowódczej poszczególnych oddziałów z działającym w Moskwie Zarządem Formowania<sup>44</sup>. Realizacji dalej idących zamierzeń

<sup>42</sup> *Dokumenty i materiały...*, t. III, s. 511–512.

<sup>43</sup> Mowa o tych, którzy powracali na mocy ustaleń wypracowanych w traktacie ryskim.

<sup>44</sup> RGASPI, f. 143, op. 1, d. 100, li. 23.

sprzeciwiła się zaalarmowana przez tenże zarząd RWRR. Próbując zażegnać zagrożający się konflikt, organ ten podjął 29 marca 1921 roku decyzję o przeniesieniu kontynuujących służbę komunardów na Kaukaz<sup>45</sup>. Początek drugiej fazy konfliktu dały działania podjęte wspólnie przez Zarząd Formowania, jak i Biuro Polskie w Moskwie. Oba organy zgodnie oprotestowały rozkaz RWRR. Ten pierwszy równolegle skierował do Rady memoriał, w którym zaproponował dwa alternatywne rozwiązania problemu polskich komunardów. Pierwsza propozycja sugerowała likwidację jednostek, w których oni służyli i wcielenie pochodzących z nich żołnierzy i oficerów do regularnych formacji Armii Czerwonej. Drugie z przedstawionych rozwiązań zakładało scalenie istniejących niepełnotatowych jednostek Czerwonych Komunardów w jedną mniejszą, ale pełnotatową wzmocnioną kadrowo polskimi poborowymi zasilającymi dotąd szeregi „krasnoarmiejców”. Względnie skierowanie tego materiału ludzkiego do 1 Dywizji Wojsk Ochrony Pogranicza<sup>46</sup>. Postulowano przy tym zorganizowanie dla polskich żołnierzy kursów wojskowych, dzięki którym poza technicznym przygotowaniem kandydatów na dowódców wychodźcze czynniki polityczne zyskać mogły „możliwość lepszego poznania ludzi i prowadzenia w przyszłości bardziej racjonalnej gospodarki kadrowej”. Jak wskazywano wybór tej opcji wymagał ustanowienia formalnoprawnych gwarancji niezależności polskich komunardów od władz wojskowych i partyjnych w miejscu ich stacjonowania<sup>47</sup>. W reakcji na te obiekcje RWRR zmieniła decyzję z 29 marca i rozkazem z 8 czerwca 1921 roku nakazała rozformowanie Rezerwowego Pułku Strzelców, Rezerwowego Pułku Kawalerii, Dywizjonu Artylerii Lekkiej, Batalionu Inżynieryjnego i tak zwanego 1 Wzorowego Batalionu. Rozwiązano też Zarząd Formowania<sup>48</sup>. Działania likwidacyjne przeprowadzono w lipcu i sierpniu. Kadry komunardów zostały rozproszone po regularnych jednostkach Armii Czerwonej na przestrzeni pomiędzy Mińskiem a Samarkandą<sup>49</sup>. Nielicznych skierowano na Kursy Dowódców Czerwonych Komunardów<sup>50</sup>, a więc do instytucji, która pozostała jedy-

<sup>45</sup> Chodziło o rejon Anapy. Personalnie decyzję w tej sprawie podjął S. Kamieniew – RGVA, f. 18, op. 2, d. 4, li. 3–4.

<sup>46</sup> Chodzi o formację utworzoną na bazie resztek 52 Dywizji Strzelców.

<sup>47</sup> RGASPI, f. 143, op. 1, d. 100, li. 18 i 22.

<sup>48</sup> Decyzję z czerwca 1921 roku dotyczącą przyszłości polskich formacji rewolucyjnych poprzedziły kilka miesięcy wcześniej zapoczątkowane działania centralnych władz partyjno-rządowych Kraju Rad porządkujące polskie wychodźcze struktury polityczne. Proces ten otworzyło postanowienie RKL z 24.08.1920 roku o rozwiązaniu Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego. Po drodze demontażowi poddano Komisariat Polski i Biuro Polskie, by finalnie w drugiej połowie 1922 roku podjąć działania likwidacyjne ostatniego instytucjonalnego polskiego reliktu na gruncie sowieckim, jakim była Sekcja Polska Komisariatu Ludowego do spraw Narodowości.

<sup>49</sup> RGVA, f. 4497, op. 1, d. 11, li. 200, 215–216.

<sup>50</sup> Instytucja ta weszła na długie lata do sowieckiego systemu szkolnictwa wojskowego.

nym reliktem po czasach funkcjonowania na gruncie sowieckim polskich formacji rewolucyjnych<sup>51</sup>.

W tak kształtującej się sytuacji aktywności radykalnej lewicy działający w kraju, a zwłaszcza ci pozostający wciąż na gruncie wychodźczym, zmuszeni zostali zmienić dotychczasowe metody prowadzonej przez siebie walki. Przesunięto pole konfrontacji z płaszczyzny propagandowej i militarnej do sfery dywersyjnej<sup>52</sup> i wywiadowczej<sup>53</sup>. Rozszerzeniu uległ też pośredni cel tych poczynań. Odtąd, obok wcześniej już realizowanej dezintegracji struktur wojskowo-politycznych, zainicjowano podobne procesy w odniesieniu do szerszego spektrum instytucjonalno-społecznego. Jednakowoż zarówno w fazie pierwotnej, czyli przed marcem 1921 roku, jak i w późniejszym okresie cel strategiczny nie uległ bynajmniej zmianie. Niezmiennie chodziło o „usunięcie polskiej przeszkody” w realizacji internacjonalistycznych projektów rewolucjonistów działających na gruncie rosyjskim.

<sup>51</sup> Do końca 1922 roku Polacy dominowali w gronie słuchaczy tej szkoły wojskowej.

<sup>52</sup> Działania tego typu prowadzono z dużym nasileniem aż do 1926 roku. Jeszcze w tym roku patrol KOP pojmały 10254 osób na odcinku sowieckim, 864 – na litewskim i 76 – na łotewskim. W następnych latach, aż do wybuchu wojny, liczba zatrzymanych na całej granicy wschodniej wynosiła już od 1500 do 3000 rocznie. W zaistniałej sytuacji działania partyzanckie ustały. Doceniając wysiłek KOP w opanowaniu sytuacji na pograniczu wschodnim należy podkreślić, iż głównym powodem wygaśnięcia zbrojnej dywersji na Kresach była zmiana polityki zagranicznej Związku Sowieckiego, wynikająca z odsunięcia od wpływu na nią L. Trockiego i grupy jego zwolenników. Istotą programu tej frakcji partii bolszewickiej było dążenie do jak najszybszego wywołania rewolucji światowej. Dywersja zbrojna na polskich Kresach Wschodnich jak i równoległe próby wzniecenia komunistycznych rebelii w Estonii, Bułgarii i Niemczech wpisywały się w ciąg działań mających na celu urzeczywistnienie tych planów. Wzmocnienie, a w dalszej perspektywie uzyskanie dominującej pozycji przez J. Stalina i jego stronników w „aparacie partyjno-rządowym” doprowadziło do zmiany taktyki stosowanej w procesie „eksportu rewolucji”. Dla centralnych i terenowych organów władz II RP stanowiło to nowe poważne wyzwanie. O tym, w jaki sposób sobie z nim radziły na odcinku białoruskim wyczerpującej wiedzy dostarczają: W. Śleszyński, *Walka instytucji państwowych z białoruską działalnością dywersyjną 1920–1925*, Białystok 2005, passim; E. Mironowicz, *Antypolska konspiracja białoruska w latach 1919–1925*, [w:] *Europa nieprowin-cjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej)*, (red.) K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 877–884.

<sup>53</sup> P. Kołakowski, *Z działalności sowieckiego wywiadu wojskowego przeciwko II Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 4, s. 21–37; W. Gogol, W. Andrianow, *Bomba dla Stalina. Wnieszająca rozwiadka Rosji w operacjach strategicznego masztaba*, Moskwa 1993, s. 23n.

## The process of evolution of the KPRP military policy during the Riga negotiations (October 1920 – March 1921)

After the defeat in the war against Poland, the Bolshevik leaders withdrew their support for the previous military policy of the Communist Workers Party of Poland (KPRP). Soldiers of Polish origin, who in 1920 had been delegated to the I Polish Red Army, were retransferred to the Red Army units, where they had formerly performed military service. After the ratification of the Riga Treaty of 16 April 1921, Polish communists had to limit their activities to psychological warfare and propaganda against their political adversaries at home and intelligence infiltration of the Polish Army structures.

**Key words:** Polish communists, Polish-Soviet relations, Riga Treaty of 1921, Polish-Russian war of 1920, Polish revolutionary formations in Russia

### Bibliografia

#### Źródła archiwalne

Rossijskij Gosudarstvennyj Archiv Social'no-Politicheskoj Istorii:

fond 76, op. 1, d. 1310.

fond 143, op. 1, d. 100.

Rossijskij Gosudarstvennyj Voennyj Archiv:

fond 18, op. 2, d. 4.

fond 18, op. 2, d. 13.

fond 18, op. 2, d. 14.

fond 4497, op. 1, d. 11.

#### Źródła drukowane

*Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, (red.) N. Gąsiorowska, t. III: kwiecień 1920–marzec 1921, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1964.

Dzierżyńska Z., *Lata wielkich bojów*, Warszawa 1969.

Żbikowski S., *Zarys historii Zachodniej Dywizji Strzelców*, „Z Pola Walki” 1960, nr 2, s. 85–115.

#### Opracowania

Gogol W., Andrianow W., *Bomba dla Stalina. Wnieszczajna razwiedka Rossiji w opieraniach strategicznego massztaba*, Moskwa 1993.

Karpus Z., *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918–1924. Z dziejów militarno-politycznych wojny polsko-radzieckiej*, Toruń 1999.



- Kołakowski P., *Z działalności sowieckiego wywiadu wojskowego przeciwko II Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 4, s. 21–37.
- Księga Polaków uczestników rewolucji październikowej 1917–1920. Biografie*, (red.) A. Kochański, Warszawa 1967.
- Kumaniecki J., *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1971.
- Miodowski A., *Polityka wojskowa radykalnej lewicy polskiej 1917–1921*, Białystok 2011.
- Mironowicz E., *Antypolska konspiracja białoruska w latach 1919–1925*, [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej)*, (red.) K. Jasiewicz, Warszawa 1999.
- Najdus W., *Lewica polska w Kraju Rad 1918–1920*, Warszawa 1971.
- Ołšanskij P., *Rižskij mir. Iz bor’by sovetskogo pravitelstva za ustanovlenie mirnych otnošenij s Polšej (konec 1918 – mart 1921 g.)*, Moskva 1969.
- Pawłowski I., *Polityka i działalność wojskowa KPP 1918–1928*, Warszawa 1964.
- Śleszyński W., *Walka instytucji państwowych z białoruską działalnością dywersyjną 1920–1925*, Białystok 2005.
- Zatorski A., *Dzieje Pułku Białgorodzkiego*, Warszawa 1960.
- Žarov L., *Internacjonalisty v bojach za vlast’ sovietov. Trudiaščijesia zarubiežnych stran – učastniki bor’by za vlast’ Sovietov*, Moskva 1967.